Nr. 178 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 7 Sierpnia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 157
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10 Telefon 241.

NOWA REFORMA

[wychodzi co]dziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Święto Legjonów

Kraków, 5 sierpnia.

Dzisiejsze święto Legjonów, choć nie jest świętem państwowem, oficjalnie przez państwo obchodzonem, jest niewątpliwie świętem o wybitnie państwowem znaczeniu. To też biorą w niem udział nietylko poszczególne czynniki obywatelskie, w ten, czy inny sposób związane z tradycją legjonowego czynu, lecz także czynniki oficjalne, cywilne i wojskowe, państwo i jego życie niepodległe reprezentujące. Istota bowiem czynu 6 sierpnia, którego dziesięciolecie dziś właśnie w naszem mieście święcimy, a którego pamiątkę uczci Polska wielką uroczystością w Lublinie 10 bm., tkwi głęboko w idei państwowej i na niej opiera swój sens polityczny. Po utracie bowiem egzystencji państwowej z końcem ośmnastego wieku od insurekcji Tadeusza Kościuszki począwszy, raz po raz podejmowany coraz to nowy czyn zbrojny, był zawsze świadectwem nietylko żywotności narodowego ducha, lecz także realnym wyrazem państwo-twórczej woli, przeciwstawiającej się istnieniu Polski w obrębie obcej państwowości i mieczem usiłującej wyrąbać na nowo formę własnej samowładności.

Gdy zaś przed dziesięciu właśnie laty w pierwszych dniach pamiętnego sierpnia 1914 roku wojenna burza nagle zwaliła się na ziemie polskie, nietylko szło o godność narodu, nie mogącego pozwolić, by w niemem odrętwieniu patrzeć, jak na nowo jego organizm żywy mieczami wojny rozszarpywać będą. Szło także o jego wolę życia! O jego ideę państwową, ideę nowego protestu przeciwko niewoli i upomnienia się o prawo niepodległego życia!

Tej idei wyrazicielami, pierwszymi po długim letargu duchowym czynnikami realizatorami — byli Strzelcy Józefa Piłsudskiego, którzy właśnie przed laty dziesięciu, zorganizowani tutaj, w Krakowie, w nocy z 5 na 6 sierpnia, przeszedłszy granice b. Królestwa Polskiego, podnieśli sztandar walki powstańczej. — Wprawdzie miała to być walka przeciwko jednemu tylko z zaborców, lecz, bądź co bądź, miało to być powstanie przeciwko najpotężniejszemu z pośród nich, potwornym ciężarem ucisku duchowego przygniatającemu co najmniej dwie trzecie obszarów dawnej Rzeczypospolitej. A nadto wśród ogólnego początkowego zamętu szło o możliwie szybkie wytworzenie własnej siły i zmuszenie do liczenia się z nią nietylko tego z zaborców, przeciwko któremu broń podniesiono, lecz także dwu innych, obok których chwilowo ówczesna polska racja stanu kazała działać. Chwilowo — powiadamy, bo jasnem było dla każdego rzetelnego szermierza idei niepodległości, że, gdy inaczej nie można było, należało wrogów bić po kolei, po obaleniu najpotężniejszego, ostrze walki przeciwko dwom następnym zwrócić. Mniejsza z tem, że w swoim czasie były takie, czy inne kombinacje polityczne, które w danej chwili opowiadały się za czynem legjonowym, że takie, czy inne orjentacyjne znaki ustawiano na drodze Legjonów. Wszystko to były rzeczy przejściowe, nieistotne, przez powiew okoliczności, czy nastrojów doraźnych naniesione, które pod uderzeniem wielkich wypadków i wewnętrznej prawdy ducha musiały w swoim czasie w proch się rozsypać i okazać właściwe oblicze czynu.

A właściwe oblicze czynu było: na szalę rozpętanych nagle wielkich wydarzeń, gdzie tylko miecze mogły zaważyć, rzucić także szablę polską, jej błyskiem przypomnieć nieprzedawnioną nigdy naszą sprawę i jej siłą wyrąbać drogę do niepodległości.

Że zaś szabla ta, rzucona w dniach pierwszych zawieruchy światowej, nie była tak znaczna, że nie uzyskała odrazu znaczenia decydującego, nie było to winą tych, którzy pierwsi argument czynu podnieśli. Tragiczne trój-rozdarcie, nietylko terytorjalne, lecz również duchowe, nielitościwa chwilowa konieczność współwalki ramię w ramię z nienawistnym wrogiem, a jeszcze bardziej wszechwładnie u nas panująca bierność i martwota duszy polskiej, niezdolnej do wiary w siłę naszego ramienia, wreszcie brak instynktowego odczuwania polskiej racji stanu, któraby nakazywała, chociażby poprzez najcięższe ofiary duchowe, działać rozważnie a systematycznie: wszystko to zaciężyć musiało na sile pierwszych naszych poczynań orężnych i w rezultacie sprawiło, że weszły one na drogę okrężnego, krwawego pochodu poprzez dalekie „góry, doliny i wały", z jedną jednak zawsze myślą — jak głosił krzyż na pantyrskiej drodze Legjonów — „Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały".

Tej okrężnej, ofiarnej drogi Legjony były doskonałym obrazem i pomimo zejścia czasowego z pierwszej podstawy czynu, nigdy nie odstąpiły od właściwej istoty swego ducha. Czasu wojny nietylko manifestowały polską dzielność bojową i naszą zdolność życia, lecz także dla szerokich mas społeczeństwa naszego były czynnikiem propagandy niepodległościowej, zawsze żywo płonącem ogniskiem polskiej irredenty. Z nieustępliwego hartu „pierwszej brygady", z tułaczej, krwawej doli „brygady karpackiej", płynął nowy, zapomniany duch czynu, duch „Polski żywej" i przygotowywał zwolna cały naród na wielką godzinę odrodzenia. Do bohaterskich bojowisk sławy, do pól Łowczówka, Krzywopłotów, Konar, Mołotkowa, Rafajłowej, Kirlibaby, Jastkowa, Polskiej Góry nad brzegami Styru, dodany później buntowniczy „epizod" Przemyśla, powstańczy rapsod Rarańczy i Kaniowa, więzienny szlak Szczypiorna, Benjamina, Magdeburga, Husztu, Marmaros Szigetu — przywróciły legjonowej epopeji pierwotny charakter czynu powstańczego, frontem zwróconego przeciwko wszystkim trzem zaborczym potęgom.

Stąd to z ducha 6 sierpnia, z ducha powstańczej ideologji Legjonów wypłynęły pośrednio, czy bezpośrednio, wszystkie inne poczynania wojskowe, jakie wyłoniły się czasu wojny światowej w Polsce, czy poza jej granicami.

Pomimo różnicy orjentacyjnych haseł i różnicy wysuwanego „celu" (pierwsi rosyjskiego, czy niemieckiego zaborcy), jedna była droga, droga Czynu, i jeden cel wielki: Polska niepodległa. Nawet czyny, powstałe niezależnie, na dalekiej, obcej ziemi, jak n. p. czyn Bajończyków, polskich ochotników „z Francji, ziemi cudzej", podnoszących już w dniu 22 sierpnia 1914 r. sztandar polskiego czynu orężnego, w tym wypadku przeciwko Niemcom zwróconego, duchowo tkwi w tejsamej ideologicznej podstawie, co czyn 6 sierpnia, tak, że po długim czasie musiał się zejść w jednym nurcie z czynem Legjonów Piłsudskiego, w którym tajemnicze, z daleka nadchodzące wieści (jak stwierdza w swym „Krwawym strzępie" ś. p. Jan Żyznowski) zapalały także ducha polskich woluntarjuszów z nad Mozy i Marny.

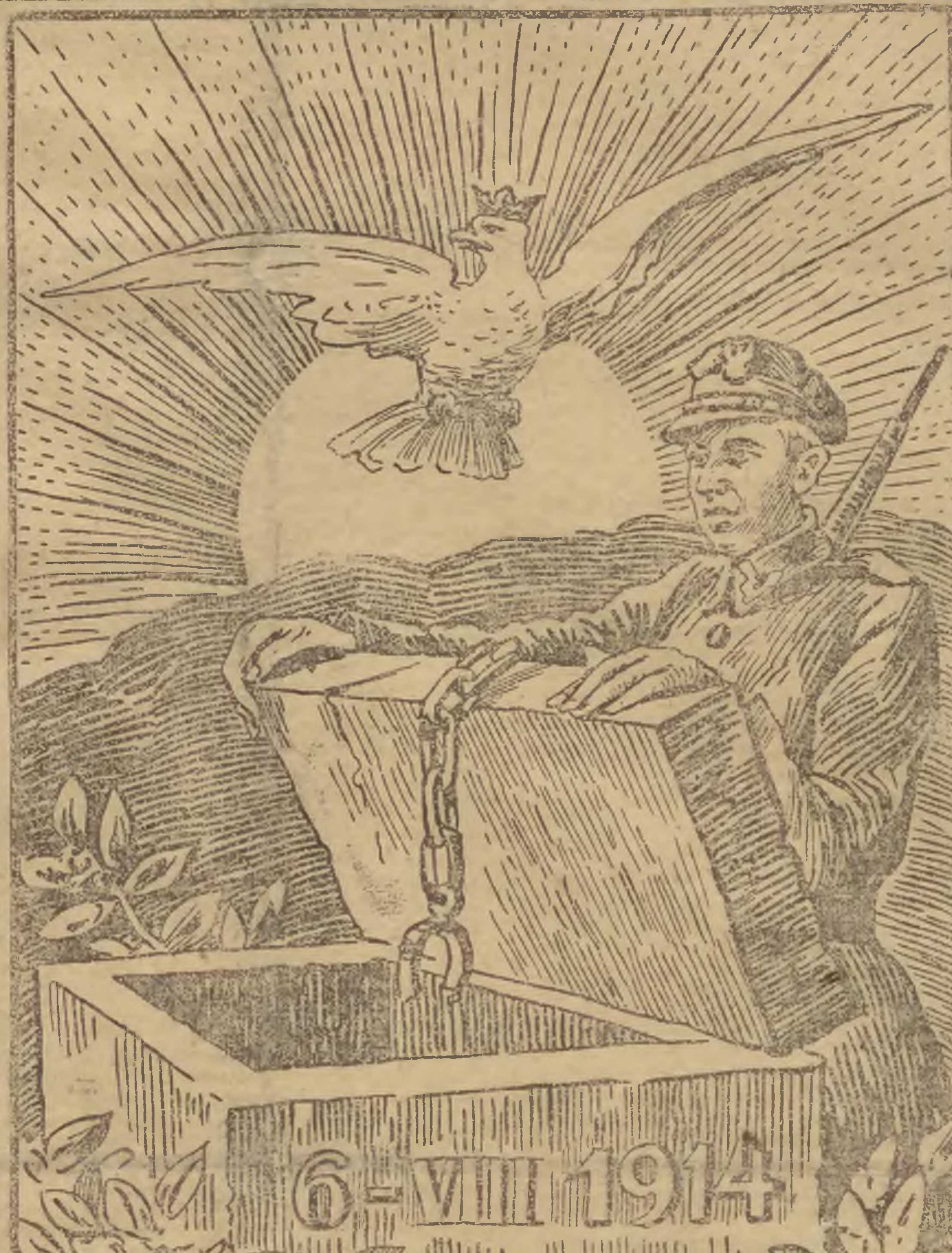
Nie przypadkiem to również było, że właśnie jeden z najwytrwalszych odłamów legjonowych, brygada karpacka, „żelazną" zwana, stała się pomostem, rzuconym pomiędzy grupę wojska, w kraju organizowaną, a formacjami, powstałemi później za granicą. „Orientacyjne" spory i polityczne różnice wytwarzały sztuczną przepaść pomiędzy poszczególnemi odłamami odradzającego się wojska, podczas gdy żołnierz własnym czynem rzucał pomiędzy niemi pomost, tensam żołnierz, który wczoraj w szeregach leg. zbuntowany przeciw Niemcom, jutro w szeregach drugiej brygady P. O. W. spieszył do polskich korpusów na Ukrainie, w Bobrujsku, czy później na Marmaniu i tam budował nową podstawę dla jednego i tegosamego czynu.

W ocenie czynu 6 sierpnia i jego wielkich, twórczych następstw, trzeba jednak koniecznie wyrwać się z ciasnego koła partyjnych kątów widzenia i osądzania ludzi i wypadków według politycznych założeń własnego, małego światka. Miniony okres dziesięciolecia powinienby już być pewną podstawą dla spokojniejszego, bardziej historycznego spojrzenia na sprawę naszych poczynań wojskowych z doby wojennej, a żołnierzy Legjonów, ich twórcę i wodza, Józefa Piłsudskiego, powinienby zabezpieczać przed tępą zawiścią małych duchów, tak chętnie dla partyjnych korzyści obniżających czyn Legjonów i wielką, twórczą rolę ich wodza, nie pomnąc, że w ten sposób ujmę przynoszą Ojczyźnie całej i państwu odrodzonemu, ze źródła tych właśnie wartości czerpiącemu moc żywą, moc czynu, moc wiary we własne siły narodu.

I dzisiaj, w dobie ciężkich prac państwotwórczych tak nam potrzeba tych właśnie wartości idealnych, tak świetnie wyrażonych w orlem plemieniu Legjonów, w rycerskiem pokoleniu Herwina, Grudzińskiego, Wyrwy, Turkowskiego, Wąsowicza, Lisa-Kuli, tych kryształowych dusz młodych, które, spłonąwszy „na ofiarnym stosie" pierwszej, czy drugiej brygady, zostawiły po sobie wzór przejasny dla idącego pokolenia, zostawiły nakaz bezwzględnej ofiary i bezwzględnej wiary w twórczą moc polskiego ducha i polskiego ramienia.

Z wielkiej krainy cieni spoglądają ku nam ich duchy jasne i, błogosławiąc „Polskę żywą", wzywają nietylko od uszanowania krwi przelanej, lecz przedewszystkiem do dalszego rozpalania tegosamego ducha Legjonów, który w ich piersiach płonął, a który i dzisiaj, jak dawniej, często wśród tragicznych zmagań, rozwija swą twórczą pracę budowania Polski nowej, Polski wiary, Polski czynu i ducha młodego.

Składany dzisiaj hołd Legjonom i ich nieugiętemu wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, temu, co potężnem uderzeniem swej rozkazodawczej woli martwą bryłę duszy polskiej pchnął na nowe tory i dał początek wielkim i twórczym działaniom, jest równocześnie hołdem na rzecz Polski nowej, wśród walki ze światem ciemności, dźwigającej się do życia młodego, do życia twórczych, pracujących sił narodu. Święto Legjonów — to nietylko święto dziesięciolecia Czynu, lecz także święto dziesięciolecia Idei, która wtedy właśnie uzyskała na nowo moc realną w życiu polskiem.



JÓZEF MĄCZKA)*

Kiedyś

Kiedyś... po latach — gdy zcichną te fale,
które nas w wirów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i łzy obeschną i zcichną już żale —

Ze czcią ujmiecie pogięte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko
i łzą serdeczną zabłyśnie wam oko —
gdy wam powiadać będą dzieje nasze.

I będzie pełny znów każdy zakątek
polskich relikwij i polskich pamiątek,

I znowu ogniem zapłoną wam lice
w nasze zmnożone, żałosne rocznice,
I w niebo pieśni popłynie orędzie —
kiedyś — po latach — gdy nas tu nie będzie..

*) Przypominamy jeden z utworów natchnionego poety i legjonisty, Józefa Mączki, który, wzięty do niewoli rosyjskiej, umarł zdala od ukochanej przez siebie Ojczyzny. Jakby w przeczuciu tej śmierci pisał w jednym ze swoich utworów: „Ja sobie leżę w dalekim grobie, ręce na baczność trzymam przy sobie". To przeczucie śmierci przebija także w wierszu nieodżałowanej pamięci poety-żołnierza, który tutaj zamieszczamy. (Przyp. Red.)

Żywy pomnik na polu jastkowskiem

Dziesięć lat! Szmat czasu, bogactwo, ogromne bogactwo wydarzeń... i wspomnień nieskończony korowód. Przeczyste i piękne, jak lśnienie rosy porannej na płatkach purpurowej róży, potężne i groźne, jak huraganowa noc, to znów rozpaczne, jak samotnika konającego jęk. — — — Powstają kędyś w dalekiej krainie nigdy nie gasnących świateł. Zatrzymują się przed oniemiałemi z zadziwienia oczyma, iż to wszystko prawdą kiedyś było, wyciągają się w długie szeregi kolumny, szukając odpowiedzi serca. — A skoro usłyszą ją w tętnie rozbieganej krwi, dojrzą w rozszerzonej zachwytem źrenicy — kłonią się cicho, zostawiając niestarty, mocny na wieczyste przymierze pocałunek wiary. A w ich pobliżu, w ich objęciu, staje się człowiek lepszy jakiś i prawdziwszy. Odsłoni rąbek skrytej na codzień duszy i, spojrzawszy oczyma prawd wieczystych, dojrzy cel, rodzący się z niezawodnych, najdroższych wierzeń.

Dziś, po latach już wielu, tem odleglejszych, że przebogatych w wielkie wypadki, nabierają one większej i trwalszej siły. Ich powstanie nie jest jeno wspominaniem rzeczy minionych, skrzepieniem się w słodkiej świadomości, iż właściwą była droga obrana, iż wielkie dzieło uwieńczyło wysiłek. A zwłaszcza, gdy pośród wiotkiej mgły przypomnień pojawią się wielcy twórcy dnia dzisiejszego, gdy ozwie się wołający głos o mocarne, doskonałe tworzywo!... Wtedy zadumę wieczornej godziny przerwie błyskawica rozkazu, przetnie ognisty miecz, wskazujący drogę: idź i czyń!

Dziesięć lat, jak wykuwał się, ostrzył oręż, hartowała wola, potężniały i rosły szeregi. Ze szczupłych zawiązków wyrastały bataljony, pułki, brygady, a każdy nowy oddział podnosił serca, bogacił radość, iżeśmy nie sami... A ponad wszystkiem wyrastała wiara, że przyjdzie dzień, w którym zabłyśnie w słońcu ogromny las polskich bagnetów, jak ziemia ta szeroka, i o firmament uderzy potężny, niezgłuszony wrzawą bitewną okrzyk: Polska żyje!

Ale ku tej wizji przedzierać się przyszło przez ciężkie, nawisłe burzami chmury — torować drogę tym, co przyjść mieli, by się pomieścić gdzie było, ryć własnemi rękami drogi szerokie i znaczyć ślady krwią. — —

Na tym to szlaku leży Jastków, kędy w święto czynu niepodległościowego stanąć ma żywy pomnik, kształcący na wieczną rzeczy pamiątkę wolne pokolenia. Na tym szlaku stanie Pomnik Szkoła, wsparta na uświęconych ofiarami redutach, krzewić będzie miłość do tej ziemi, do skarbów, w jej wnętrzu zamkniętych, i dla jutra szczęśliwego pracy. Fundament będzie silny, mocniejszy, niż umysł człowieka, trwalszy, niż granit — nie osłabi go czas, nie podmyją deszcze jesienne, ni zawiść ludzka nie rozkruszy. Cementem bowiem będzie mu wieczyste bohaterstwo polskie!

Mocny to i trwały budulec. Wypróbowany w takim ogniu, jak jastkowski trzydniowy bój.

Skwarny ostatni lipca, dzień i dwa pierwsze upalne sierpnia. Wzgórze nagie, ścierniskiem niskiem pokryte. Za niem, u samego gościńca, rozsiadły się starannie i mądrze umocnione reduty wroga. Na godzinę 7 wieczorem naznaczono atak. Leżeliśmy pod wzgórzem, korzystając z ostatnich godzin, które dzieliły nas od ataku. Przeszedł drobny deszczyk. Schronienie dały kopy żyta na stoku wzgórza. Zmorzył na krótko sen rozdygotane całodzienną strzelaniną pierwszych linji i oczekiwaniem na swoją kolej. — Wczas jeszcze powołało nas wezwanie na odprawę. Wracałem po odprawie z serdecznym druhem, chorążym Romanem Bereskim. Zwykle wesoły, miał jakąś powagę głęboką na czole.

— Coś nieszczególnie się czujesz — zapytałem.

— Jestem trochę przesądny, a miałem dziwny sen. Śnił mi się mój ojciec w mundurze podporucznika z 1831 roku. Podszedł do mnie, ucałował mię w usta i silnie potrząsnął dłonią — nie, jak ojciec, raczej jak towarzysz przed bitwą. Mam przeczucie, że to powitał mię ojciec u wejścia w zaświaty...

Próbowałem zbagatelizować sen, rozruszać miłego zawsze i wesołego Romana. Nie udało mi się. W oczach została daleka zaduma.

Nie było zresztą wiele czasu. Zaledwie doszliśmy do naszych odcinków, ostry gwizdek dał sygnał do ataku. Jednym tchem przebiegliśmy do pierwszej linji — na chwilę przypadli dla nabrania tchu i dalej... Wśród wściekłego warczenia karabinów, syku szrapneli, gwizdu kul, osadziliśmy się tuż pod zasiekami z drutów.

Teraz dopiero ustawione na flankach redut karabiny maszynowe, chytrze milczące aż do tej pory, poczęły szukać i gęstwą kul zarzucać całą naszą linję, wzdłuż leżącą na pochylni wzgórza.

Żniwo rozpoczęła śmierć... Zaniosła się śmiertelnym chichotem do wtóru szaleńczej muzyki karabinów. Podnosiły się ręce do przecięcia drutów dla otwarcia drogi na jeden ostatni skok — lecz raz wraz strumień krwi świadczył o niepodobieństwie...

Zrumieniło się obficie ścierniste wzgórze. Ale ani ta wielka danina krwi, ani straszliwy ogień karabinowy, silniejszy od karabinowej kanonady pod Gorlicami, wedle informacyj naocznego świadka, nie zdołała zgłuszyć brawury i pogardy śmierci. I trzeba było słyszeć, gdy na wieść o wzięciu Warszawy (wiadomość ta dotarła w drugim dniu bitwy pod Jastkowem) zgorączkowane, granatowe od skwaru i pragnienia usta, rzuciły głuszącą wszystko pieśń.. Nie zginęła!...

Choć zachwyt goryczą był sycony, że to nie my... Choć śmierć blisko chodziła i jęki z dziecięcych niemal ust w skonania chwili imię matki wołały.

Silne, jak stal, nici powiązały wielu ze wzgórzem jastkowskiem na wieczne nierozstanie. Serdecznemi włóknami krwi wrosły w ten piach lubelski młode serca — wszeptały weń ostatni swój sen, najdroższe marzenie. Został też z zapatrzonemi w wieczność oczyma chorąży Roman Bereski ze swem najgorętszem pragnieniem wskrzeszenia dawnej sławy czwartaków z Olszynki.

Więc dobrze się stało, iż nie martwy kamień będzie świadectwem tej walki, a pełna życia szkoła. Jastków wziął drogą daninę młodzieży z ław szkolnych. Trzeba, żeby się wyrównał rachunek. Trzeba, żeby na tych mogiłach wyrosło pokolenie tak pełne życia.. tak bogate duchem i miłością kraju, tak silne charakterami, jak ci, co tam odpocznienie wieczne znaleźli.

Gdy przeto przy otwarciu podwoi pomnikowej uczelni zabrzmi pieśń droga, z jaką Wy przy gościńcu jastkowskim żegnaliście życie, to wiedzcie, że nie będzie to hasło do boju, od którego Wy zdala będziecie, ale hasło do życia, które bujnie radosnem kwieciem wyrośnie, by wszystkie Wasze tęsknoty stać się mogły rzeczywistością.

A Ty, kolego Bereski, któryś w ostatnim śnie przed bitwą zobaczył ojca swego w mundurze oficerskim 1831 roku i odeń ostatnie wziął błogosławieństwo, jako prawy spadkobierca walki — patrz spokojnie swemi jasnemi oczyma — reduta wzięta! Zakwita na niej najpiękniejszy kwiat czynu — a każdy szept modlitwy, każdy ton piosenki, każdy dźwięk ojczystej mowy i wieść o Polsce dzwonić będzie rozgłośnie, szeroko, iżeś we krwi Twojej żyw!

I gdy na wieczornym apelu zbierze się wszystka brać czwartacka, co pospołu z Tobą legła, zanieś jej dnia tego nowinę radosną, że na Waszej placówce staje nowy posterunek, najmłodszego rodu polskiego zastęp, że bogato plenić się będzie ofiarna siejba Waszego młodego życia.

Niech Wam gędźbą serdeczną, kołysanką tkliwą, ukojeniem wszelkiego bólu, jeśli coś z ziemskiego żalu zostało, będzie szczęśliwy uśmiech, niefrasobliwa pogoda tej młodzi, która na Waszym kurhanie pod troskliwą opieką Waszych duchów uczyć się będzie, jak czynić Polskę szczęśliwą!

Kraków, w sierpniu 1924.

Leopold Tomaszkiewicz.

Wymarsz pierwszej kadrówki na pole walki

Kraków, 5 sierpnia.

(s) Dziesięć lat mija w dniu dzisiejszym, kiedy z Krakowa w mroku nocy wyruszyły pierwsze oddziały strzeleckie ze swym ukochanym wodzem **Józefem Piłsudskim** na pole walki, by orężem stwierdzić, że **Polska jest i będzie.**

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE MARJACKIM.

Kraków czci dziś tę rocznicę szeregiem uroczystości, które rozpoczęło nabożeństwo w kościele Marjackim.

Na długo już przed godziną 10 rano poczęły się ustawiać przed kościołem oddziały i plutony wszystkich formacyj wojskowych, stacjonowanych w Krakowie. Poczęli także nadchodzić wyżsi oficerowie i dygnitarze cywilni.

Tuż przed godz. 10 zajechał przed kościół w towarzystwie swego adjutanta insp. armji gen. Szeptycki, który następnie w towarzystwie komendanta obozu warownego płk. Augustyna i korpusu oficerskiego wszedł głównem wejściem do świątyni.

Reprezentanci wojskowości zajęli miejsce w stallach po prawej stronie, po lewej zaś przedstawiciele władz rządowych i cywilnych, wśród których zauważyliśmy naczelnika wydziału woj. Zawadzkiego w zastępstwie wojewody Kowalikowskiego, wicewojewodę i kom. rządowego **Wawrauscha**, wiceprz. miasta **Rollego**, starostę dra **Bala**, dyr. policji **Roschka**, prezesa dyr. kolej. **Prachtla** i innych.

Przed ołtarzem trzymali szpaler funkcjonarjusze policji państwowej; wewnątrz szpaleru ustawili się **weterani 63 r.** ze sztandarem, członkowie komitetu adw. **Klimecki**, art. malarz **Wodzinowski**, dalej członkowie zarządu wojsk. Zw. b. legjonistów ze swym prezesem kpt. **Tomaszkiewiczem, Strojkiem i Walentą**, oddziały Zw. strzeleckiego, byli legjoniści itd.

O godz. 10 wyszedł ze mszą św. ks. **Kądzioła**, którą odprawił przed ołtarzem Wita Stwosza.

W czasie nabożeństwa orkiestra 20 pp. pod batutą chor. Króla wykonała szereg pieśni kościelnych.

Po skończonej mszy kościół rozbrzmiał pieśnią **„Boże coś Polskę“.**

KAZANIE O. ANTOSZA.

Na ambonie ukazała się postać **O. Antosza**, ulubionego kaznodzieji legjonowego, a zebrana tłumnie publiczność wysłuchała kazania na temat: **„Zwyciężaj złe dobrem, a zwyciężyć się nie daj“.**

„Przed dziesiątkiem lat — prawił natchniony kaznodzieja — wyszło z Krakowa grono młodzieży, aby orężem znaczyć swój legendarny czyn. To stało się zaczynem naszej dzisiejszej armji. My dziś pozostałe resztki, strzępy, okruchy — miecze przekuliśmy na lemiesze, zamienili na kielnie, aby budować mury naszej polskiej zagrody, aby ich żadne traktaty, układy, ni wrogów ościennych zakusy obalić i osłabić nie mogły. Nie moją to rzeczą nowe wskazywać drogi, czy szlaki, ale tak, jak przy szczęku oręża podtrzymywać ducha — tak teraz w pokoju przed Pańskim ołtarzem ożywić we wszystkich bożego ducha, bo naród bez ducha bożego trupem, — a my Polacy, albo wielkim będziemy duchem, albo „sclavi saltantes“ w Europie“.

Słowa pięknego kazania, które płynęły z piersi kaznodzieji, jak lawa gorąca, słuchała publiczność z wielkiem napięciem.

UROCZYSTA ZMIANA WARTY NA RATUSZU.

Dalszym punktem programu uroczystości dnia dzisiejszego była o godz. 1 po poł. uroczysta zmiana warty na ratuszu w Rynku głównym. Już przed 12 godz. zebrały się przed gł. strażnicą wojskową tłumy publiczności. O godz. 1 po poł. nadciągnęła od strony ul. Sławkowskiej warta 1 p. kolejowego, która zmieniła w służbie pułk 20.

Równocześnie orkiestra 20 pp. odegrała popularną piosenkę legjonową „My pierwsza brygada“. Po odebraniu warty nastąpił koncert muzyki wojskowej przed strażnicą.

Po południu odbędzie się na plantach koncert orkiestr wojskowych, wieczorem zaś w teatrze im. Słowackiego odegraną zostanie „Halka“ Moniuszki, które poprzedzą prelekcje znanego pisarza Sieroszewskiego i prof. Flacha.

Po przedstawieniu ruszy z pod teatru pochód z lampjonami na błonia, gdzie nastąpi pożegnanie oddziałów strzeleckich.

Z biegiem wezbranej Wisły

(Wrażenia z podróży).

Koniec lipca i początek sierpnia przeszły pod znakiem powodzi. Wystąpiły z brzegów potoki, wezbrały rzeki i rozlały szeroko, niszcząc marne i bez tego w tym roku plony. Przypomniała sobie dawne czasy nasza kochana Wisła, kiedy to brzegów jej nie krępowały żadne tamy, wały ani jazy. Tu w Krakowie, gdzie rzekę spętano i obulwarowano, niema się wyobrażenia, co to jest żywioł; trzeba się dopiero zapuścić nieco w dół z biegiem, gdzieś poza Niepołomice.

Odbywałem tę drogę w kierunku wstecznym ku miastu na poskrzypującym statku „Żeglugi Polskiej“. Pod **Sierosławicami** pierwszy rozlew. I tu dopiero można się naocznie przekonać, co to znaczy regulacja rzeki. Woda bowiem odparta od prawego, dawnego austrjackiego brzegu, obwarowanego wałami, całą masą rozlała się po stronie lewej.

Krajobraz nadzwyczajny; człowiek zdaje się być przeniesiony gdzieś na bagna pińskie w czasie największych wiosennych roztopów. Jak okiem niemal sięgnąć, woda i woda... Bura lub o kolorze kawy mlecznej, spieniona, płynie wartkim prądem przez nadwiślańskie łęgi i pola. Z roztopu sterczą zielone czuby wierzb aż „po szyję“ zanurzonych w wodzie. Statek idzie górą ponad wiklinami, nie obawiając się tak częstych w zwykłym czasie mielizn i ławic piaskowych. W miarę zbliżania się do Krakowa zalew powiększa się i rośnie. Gdzie spojrzeć, pomiędzy drzewami przebłyskuje woda.

Pod **Hebdowem** zalew sięga aż po ogród, otaczający słynny klasztor i kościół. W miarę zbliżania się do Krakowa woda opada gwałtownie, i wreszcie kiedy wjeżdżamy na obszar dawnej Galicji, gdzie oba brzegi są uregulowane, rzeka zaczyna przybierać wygląd normalny.

Ma się już ku zachodowi. Przejaśnia się, ciemnosine zwały chmur uciekają i piętrzą się gdzieś na południowym wschodzie, a przed nami w złotej glorji słonecznej i w błękitnym pyle oddalenia majaczy stary Kraków. Z przetkanego słońcem tumanu wypływa zwolna i coraz wyraźniej się rysuje potężny masyw wawelski, a obok niego na lewo koronkowa kopuła na dzwonnicy u Bożego Ciała i strzelista, powietrzna, mieniąca się złotem iglica wieży Marjackiej.

Przed tygodniem strażackim

Celem zapoznania społeczeństwa na prowincji z ustrojem, życiem i zadaniami ochotniczych straży pożarnych jako placówek obywatelskiej samopomocy, Komitet „Tygodnia Strażackiego“, urządzanego na obszarze całej Polski w czasie od 9 do 17 sierpnia wydał następującą odezwę:

Obywatele! Kto w chwili, gdy mienie wasze płonie, niesie Wam ratunek? Kto jest stróżem Waszego dobrobytu wieloletniego? Kto swe życie naraża ofiarnie w obronie bliźnich? Kto jest w społeczeństwie krzewicielem poświęcenia się bezinteresownej służby obywatelskiej na pożytek ogółu? — Obywatel-strażak-ochotnik, a to w myśl wyrytego na jego sztandarze hasła: „W jedności siła“.

Do słów powyższych dołącza się i redakcja pisma naszego, nawołując ogół czytelników do płacenia długu moralnego swym obrońcom przez wydatne popieranie ich potrzeb, związanych z utrzymaniem w porządku należytym budowli, remiz i narzędzi, jakoteż umożliwienie głównemu związkowi Straży pożarnej rozwinięcia wytężonej akcji w kierunku organizowania nowych straży pożarnych w dzielnicach państwa, przeważnie na kresach, nawiedzanych przez klęskę pożarową.

„Tydzień Strażacki“ na prowincji zakończony zostanie w Warszawie licznie! się zapowiadającym ogólno-państwowym zjazdem delegatów od 2874 straży łącznie z przedstawicielami samorządów, celem rozważenia zadań i potrzeb obrony przeciwpożarowej w państwie.

KRONIKA

Kraków, 5 sierpnia.

HARCERSTWO W UROCZYSTOŚCIACH LEGJONOWYCH. W dzisiejszej uroczystości 10-lecia wymarszu Legjonów polskich z Krakowa harcerstwo krakowskie wzięło udział jedynie jako delegacja z komendantem chorągwi druhem Bielcem na czele, a to z powodu przebywania większości harcerzy poza Krakowem na obozach letnich.

KURS NAUCZYCIELSKI W KRAKOWIE. — Istniejący od szeregu lat ruchliwy Związek nauczycieli śpiewu i muzyki w szkołach państw. i prywatnych z siedzibą w Krakowie, z inicjatywy swego prezesa p. prof. Fr. Koniora, urządził w czasie feryj od 3—31 lipca br. kurs, mający kwalifikowane nauczycielstwo szkół powsz. przygotować do złożenia egzaminu z grupy V-tej t. zw. egzaminów wydziałowych. Na kurs ten zgłosiło się nauczycielstwo z województw Małopolski i z Górnego Śląska dość licznie. Z wykładów stojących na wysokim poziomie, dzięki odpowiedniemu doborowi prelegentów, jak prof. Uniw. Jagiell. dr Zdzisław Jachimecki (historja i ewolucja muzyki), dr Filipczyk Władysław (pedagogika, psychologja eksperymentalna, pedologja), p. inż. Czunkowa (dykcja, impostacja, technika głosu), dr Rogalski (anatomja, fizjologja), prof. Fr. Konior (metodyka śpiewu, zespoły chóralne, muzyczne), prof. Fidziński (wychowanie fizyczne, metodyka gimnastyki), p. Kazimierz Garbusiński (zasady muzyki, harmonja, solfeggio, metodyka), odnieśli uczestnicy wielkie korzyści, usuwając niedomagania, braki z dawnych seminarjów nauczycielskich. Uczestnicy wspomnianego kursu mieli doskonałą sposobność zapoznania się z najnowszemi zdobyczami oraz kierunkami metod w tych tak ważnych, a tak przez ogół niedocenianych przedmiotach naukowych, jakimi są bezsprzecznie muzyka, śpiew i wychowanie fizyczne.

Przy tej sposobności i tą drogą wyrażamy nasze gorące życzenie, aby Związek naucz. śpiewu i muzyki w myśl swego statutu poczynił usilne starania u władz szkolnych, aby tego rodzaju kursy roczne i dwuroczne urządzano w Krakowie, a nie tylko przedmiotów ogólno-kształcących, jak dotąd to ma miejsce.

(s) **Z TARGU.** Dowóz artykułów spożywczych na targ dzisiejszy był na ogół słaby z powodu odbywających się żniw, skutkiem czego produkty rolne zwłaszcza zboże i pasza nieco podrożały.

Na Rynku kleparskim płacono za 100 kg pszenicy 28 zł, żyta nowego 16 zł, za mąkę pszenną 40% płacono 50 zł.

Ceny nabiału utrzymywały się na poziomie poprzednich targów. Dowóz jarzyn był bardzo obfity szczególnie ogórków, ceny jednak pozostały niezmienione, a to głównie z powodu masowego wywozu jarzyn do letnisk.

(s) **NAPAD NA PATROL POLICYJNY.** Do tut. eksp. śledczej pod „telegrafem“ doniesiono, że wczoraj aresztował patrol policyjny pewnego podejrzanego osobnika. W drodze naa komisarjat napadli na patrol jacyś napastnicy, usiłując „odbić“ aresztowanego. Dzięki energicznej postawie patrolu zamiar opryszków spełzł na niczem.

LICZBA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W MAŁOPOLSCE. Ministerstwo skarbu ogłasza: Etat osobowy b. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie i podległych jej urzędów wynosił w r. 1914 urzędników 4.503. Etat ten nie obejmował niższych funkcjonarjuszy kontroli skarbowej w liczbie 1961 osób, ogółem więc etat roku 1914 b. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie stanowił 6.464 osób. (Nie wliczono tu pomocników kancelaryjnych, płatnych ze specjalnego ryczałtu, których liczba nieustalona ściśle, wynosiła jednak kilkaset osób).

Natomiast etat osobowy Izb skarbowych oraz podległych im urzędów na r. 1924 — wliczając 175 pomocników kancelaryjnych oraz 473 niższych funkcjonarjuszy kontroli skarbowej — przewiduje 4.826 urzędników. Doliczając do etatów Izb skarbowych etat lwowskiej dyrekcji ceł w liczbie 246 osób — otrzymujemy 5.072 urzędników, co w porównaniu z etatem r. 1914 stanowi etat mniejszy o 1.392 osoby.

JUBILEUSZ PROF. SEMPOŁOWSKIEGO. W historycznym pałacu ks. Czartoryskiej w Puławach odbył się 2 lipca przy bardzo licznym udziale przyrodników, doświadczalników i ziemian obchód jubileuszu 50-letniej pracy prof. A. Sempołowskiego.

Zagaił uroczystość znany zootechnik Prawocheński, kreśląc ze swadą w dłuższem przemówieniu życiorys i działalność jubilata. Następnie minister rolnictwa, p. Janicki, udekorował profesora Sempołowskiego komandorskim krzyżem „Polonia restituta“, poczem dr St. Kopeć wręczył jubilatowi IV tom prac naukowych Instytutu, zebranych w „Pamiętniku“ ozdobionym portretem jubilata. Dziekan wydz. rolniczego Uniw. Jagiell. w Krakowie prof. Lurzycki wręczył jubilatowi adres od tej instytucji; rektor Sosnowski od Szkoły gł. gosp. wiejsk. w Warszawie; prof. J. Załęski od Tow. pop. polsk. nauki roln.; prof. Rouppert wyrazy czci od Pol. Tow. Botanicznego oraz adres i medal pamiątkowy od Tow. Ogrodniczego w Krakowie, jak również hołd za popularyzowanie wiedzy rolniczej wśród włościan od Związku kół młodzieży wiejskiej w Małopolsce. Wspaniałe albumy pamiątkowe złożyły: hodowla żyta w Wierzbnie pp. Szańkowskich, Sobieszyńska stacja doświadczalno-rolnicza (kier. W Leszczyński), klub naukowy w Puławach itd. P. Jemielowski, reprezentant Centr. Zw. Kółek rolniczych zapowiedział we wrześniu zjazd Kółek do Puław, na którym włościaństwo uczci jubilata. Piękny adres złożył wydział naukowo-dośw. Centr. Tow. Roln. w Warszawie.

Uroczystość ta odbyła się w „sali kamiennej“, poczem po godzinnej przerwie uczestnicy zasiedli w „sali gotyckiej“ do składkowej uczty ku czci jubilata. Wśród toastów, życzono prof. A. Sempołowskiemu, ażeby doczekał brylantowych godów z nauką i pracą społeczną.

— ZMARLI:

— Edward Dąbrowski, nadrewident kolei państwowych, zmarł 2 bm. w Nowym Sączu w 57 r. ż. Pogrzeb odbył się 4 bm.

— Marjan Jan Hupczyc, właściciel znanej Ajencji dziennikarskiej przy ul. Jagiellońskiej, b. sierżat 2 brygady Legjonów polskich, b. wiceprezes Związku Legjonów, odznaczony

Po napadzie na Stołpce

Akcja rządu polskiego — Nota polska w sprawie napadu — Wojsko podjęło walkę z bandami dywersyjnemi

Warszawa, 5 sierpnia. (AW). Dzienniki podają, iż wczoraj późnym wieczorem minister spraw zagranicznych **wręczył posłowi sowieckiemu w Warszawie Obolenskiemu**

NOTĘ W SPRAWIE NAPADU NA STOŁPCE.

Równocześnie po zakończonych naradach wieczornych komitet polityczny udał się do mieszkania chorego generała Sikorskiego i tam wspólnie **opracowano plan dalszego działania na zewnątrz i wewnątrz w związku z napadem.**

Minister Huebner w wywiadzie z „Echem Warszawskim“ oświadczył,

IŻ NAPAD ZORGANIZOWANY BYŁ WEDŁUG WSZELKICH ZASAD SZTUKI WOJSKOWEJ.

Ostatnie poczynania i zarządzenia rządu na kresach i działalność generała Śmigłego doprowadziły do tego, iż w województwach wschodnich przestały uwijać się bandy pochodzenia lokalnego, a zostało jedynie miejsce dla oddziałów dywersyjnych, **robiących wypady, jak to miało miejsce w Stołpcach z zagranicy sowieckiej.** Wojewoda Raczkiewicz znajduje się na miejscu i kieruje akcją wspólnie z dowódcą 9 brygady jazdy. Tam bowiem, gdzie **w grę wchodzą wojskowo zorganizowane oddziały, liczące 100 ludzi** i uzbrojone w karabiny maszynowe

TAM ZACZYNA SIĘ ROLA WOJSKA,

a zadanie policji schodzi raczej do funkcji pomocniczej. Minister spraw wewnętrznych delegował wczoraj do Stołpiec **w specjalnej misji głównego inspektora komendy policji państwowej p. Gallego.**

„Kurjer Polski“ zapowiada ukazanie się urzędowego komunikatu, wyłuszczającego stanowisko rządu i środki, jakie zostały powzięte celem likwidacji zajść i niedopuszczenia na przyszłość podobnych wypadków.

W dzisiejszej prasie porannej ukazały się artykuły wstępne, omawiające napad na Stołpce.

„Rzeczpospolita“ w artykule pt. „Już chyba dość“ pisze, że wypadki w Stołpcach przerastają to, co dotąd było. **Wymaga się od rządu nie słów, ani odezw**

LECZ ENERGICZNYCH CZYNÓW.

„Kurjer Poranny“ nazywa napad socjalno-bandyckim **raidem czerwonym na Stołpce** i domaga się, aby na kresach utworzono **pogranicze wojskowe i władzę oddano w ręce wojskowe.**

Zeznania rannego i ujętego członka bandy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 sierpnia. Wczoraj poddały władze w Stołpcach szczegółowemu badaniu rannego bandytę, ujętego podczas ostatniego napadu na to miasto. **Bandyta zdradził szczegóły organizacji band dywersyjnych.**

Bandy te rekrutują się **z ludzi pochodzących z armji sowieckiej**, którzy po przejściu 6-miesięcznego kursu specjalnego wyszkolenia wojskowego wcielani są do poszczególnych oddziałów dywersyjnych, z których każdy stanowi samodzielną jednostkę. Akcja dywersyjna zmierza do wywołania wśród ludności fermentu i steroryzowania władz i jest **tylko krokiem przygotowawczym do dalszego celu,** jakim wedle zeznań bandyty jest **wywołanie ogólnego powstania ludności na kresach przeciwko Polsce.** Bandyta zeznał, że **oddziały dywersyjne dostawiane są do granicy polskiej na sowieckich samochodach ciężarowych** i dopiero tam otrzymują broń i amunicję. Ponadto zeznał, że między bandami sowieckiemi i pewnemi elementami wśród pogranicznej ludności miejscowej istnieje **ścisła łączność.**

SZCZEGÓŁY NAPADU.

„Rzeczpospolita“ przynosi następujące szczegóły napadu na Stołpce. W nocy z 3 na 4 bm. banda bolszewicka złożona ze 100 ludzi, uzbrojonych w karabiny i granaty, przy 8 karabinach maszynowych dokonała napadu na miasto i stację kolejową w Stołpcach. **Napad trwał 3 godziny.** — Banda zabrała kasę i zdemolowała gmach starostwa, przyczem **zabity został dyżurny urzędnik.** W urzędzie pocztowym zrabowano 9000 złotych. Część bandy udała się na stację kolejową, gdzie zdemolowała urządzenia telefoniczne i telegraficzne. W stacyjnym urzędzie telegraficznym został **ciężko ranny telegrafista, który po bohatersku trwając na posterunku wysyłał do końca alarmujące depesze.** Starosta miejscowy zaalarmował również władze wojskowe w **Horodzei,** które wysłały natychmiast pomoc w sile 1 kompanji policji i szwadronu ułanów. Odsiecz ta podzieliła się na 3 części, z których jedna zaatakowała bandytów w Stołpcach, inne zaś wyruszyły w kierunku Niechorzeli, celem odcięcia odwrotu bandzie.

Dotychczas stwierdzono, że **padło 9-ciu policjantów i 10 osób cywilnych. Schwytano czterech bandytów,** w tem 1 rannego.

Jak wymaszerowała kadrówka strzelecka w dniu 6 sierpnia?

(Ze wspomnień uczestnika Aleksandra Hauke-Nowaka)

Już w roku 1910 w Małopolsce, która po 1863 r. była Piemontem naszego ruchu niepodległościowego powstały Związki i Drużyny Strzeleckie, organizacje wojskowe, które miały na celu przygotowanie i wyszkolenie do spodziewanej walki wolnościowej licznego zastępu oficerów i podoficerów oraz szerzenie pośród społeczeństwa idei walki zbrojnej z najazdem.

W połowie lipca 1914 r. obie organizacje strzeleckie urządziły w Małopolsce wojskowe kursy instruktorskie: Związek Strzelecki w Krakowie, Drużyny Strzeleckie w Nowym Sączu. Kursy te z obfitym programem zorganizowane były specjalnie dla Królewiaków, członków tajnych organizacyj strzeleckich w Królestwie, którzy też, pomimo dużych trudności w przebyciu granicy, stawili się dosyć licznie (oba kursy liczyły około 400 ludzi). Nie ukończono jednak wytkniętego programu.

Gdy wybuch wojny światowej staje się nieuniknionym, komenda Drużyn Strzeleckich, rozkazem swym z dnia 1 sierpnia, przywołuje kurs z Nowego Sącza do Krakowa. Wieczorem 2 sierpnia przemaszerowuje ten oddział przez Kraków, witany okrzykami przez publiczność. Nazajutrz na podwórzu na Dolnych Młynach, ustawiono pluton w sile 75 ludzi, samych Królewiaków; wszyscy solidnie wyekwipowani, z tornistrami, karabinami Mannlichera i ostro amunicją. Podchorąży Norwid krótko pluton pożegnał: Żołnierze! idziecie pierwsi pomścić krzywdy ojców waszych. Bądźcie przykładem dla tych, którzy pójdą za wami“.

Pod komendą podchorążego Bukackiego (dzisiaj jenerała W. P.) pomaszerował pluton do Oleandrów, gdzie mieścił się kurs Związku Strzeleckiego. Tam się dołączył oddział, złożony również z Królewiaków, członków Związku Strzeleckiego. Po złamaniu raportu, oba oddziały ustawiły się naprzeciwko siebie. Środkiem, z założonemi w tył rękami, przechadzał się Józef Piłsudski, inicjator ruchu strzeleckiego i założyciel Związku, a obecnie komendant główny obu połączonych organizacyj. Krótkiemi, urywanemi, lecz twardemi żołnierskiemi zdaniami, przemówił Piłsudski. Nie dobierał słów ani wyrażeń, ale słowa jego zapadały głęboko do serc żołnierzy i pozostały w nich jako drogowskazy życia na zawsze. — Oto słowa pierwszego budowniczego wojska polskiego:

„Odtąd niema ani strzelców ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech strzelcy przypną do czapek blachy drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce możo pójdziecie na pola bitew, gdzie, mam nadzieję, zniknie najlżejszy cień różnicy między wami“.

Po tych słowach oddał Piłsudski swój znaczek podchorążemu Bukackiemu, a jego blaszkę przypiął do swojej czapki. My wszyscy uczyniliśmy tosamo. Tą zewnętrzną manifestacją zbrataliśmy się, zniknęły dawne przeciwieństwa i wszystkich ogarnęło to dziwne wzruszenie, które zdarza się w momentach decydujących życia ludzkiego.

Z otoczenia komendanta wystąpił oficer i zaczął czytać nazwiska z różnych plutonów. Występowaliśmy kolejno, ustawiając się w nowym ordynku. 98 strzelców i 75 drużyniaków utworzyło zwarty oddział, który czekał na swój pierwszy rozkaz dzienny.

„Żołnierze — twardo zaczął komendant — spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kompanję kadrową!“

Szereg żołnierski ani drgnął, przyjmując te przykazania Wodza swego; pośród publiczności płakano.

Nadchodził wieczór, a myśmy jeszcze stali, czekając na rozkazy. Sądziliśmy, że jeszcze dziś wyruszymy do Królestwa. Zbliżył się do nas Sieroszewski w białym fartuchu, gdyż pełnił wtedy zaszczytny obowiązek kucharza. Żałował bardzo, że nie może iść razem z nami, ale obiecywał niedługo dogonić naszą kompanję.

Kompanijnym naszym został mianowany oficer związkowy, Tadeusz Kasprzycki, pluton pierwszy objął ś. p. kpt. Herwin-Piątek, drugi Krok-Paszkowski, trzeci Burhard-Bukacki, czwarty Kruk Czarny-Kruszewski.

Wskutek specjalnego podziału, każdy pluton a nawet każda sekcja składała się w połowie ze „związkowców“, w połowie z „drużyniaków“. — W całej kompanji prym trzymała Warszawa.

W starym budynku teatralnym (w Oleandrach) wyznaczono nam kwatery i niedługo wzburzone umysły uspokoił sen. Przez następne dni uzupełniano braki wyekwipowania, ćwiczyliśmy musztrę formalną i taktyczną, starając się wyrównać różnice w komendzie i systemach ćwiczebnych obu organizacyj. Z niecierpliwością i gorączkowym niepokojem oczekiwaliśmy dnia i godziny wymarszu.

A tymczasem mobilizacja postępowała naprzód. Co dzień przybywały nowe oddziały połączonych organizacyj z różnych okolic kraju. — Gwarno i tłumno było na obszernym boisku w Oleandrach. Wszystko dyszało gorączkowem pragnieniem wymarszu.

Pierwszą kompanję kadrową zorganizowano 3 sierpnia. Dnia 5 sierpnia o godzinie 3 rano — alarm! A więc wymarsz! Prędko ubiera się wiara, wkłada rynsztunek i niedługo cała kompanja we wzorowym ordynku stoi i czeka na rozkazy.

Wyprowadzono nas z Oleandrów na szeroką drogę. Pewni jesteśmy, że dziś będziemy w Królestwie, skręciliśmy na obszerne błonia pod kopcem Kościuszki i zaczęły się ćwiczenia.

— Powrócił już oddział naszej kawalerji w sile 5 koni ze swego wywiadu pod Jędrzejów i przywiózł pomyślne wiadomości.

Wreszcie nadszedł dzień 6 sierpnia. Podobnie jak dnia poprzedniego o godzinie 3 rano alarm.

Raport, kolumna czwórkowa i marsz! U wyjścia żegnał nas lwowski oddział pod komendą podchorążego Bilińskiego-Ostrowskiego.

I znów pomaszerowaliśmy szeroką drogą przez Łobzów. Cicho i spokojnie było, na ulicach żywej duszy. Ciężko nas doświadczono owym okrężnym marszem 12-kilometrowym, aż wreszcie doszliśmy do szosy krakowskiej. Odpoczynek. Na prawo widać Kraków. Pytanie: dokąd pójdziemy? Na lewo, czy na prawo?

Odetchnęliśmy wszyscy z ulgą, gdy czoło kompanji skręciło na lewo. Zagrała trąbka, raźno szliśmy twardym krokiem, zbliżając się do granicy, jakby do ziemi obiecanej. Wiedzieliśmy już na pewno, że idziemy do Królestwa. Razem z nami szedł komisarz wojskowy i nasz intendent Litwinowicz.

Minęliśmy ostatni fort krakowski i wsie za nim leżące, komorę celną austrjacką, witani wszędzie przez ludność.

Aż oto przed nami ukazały się zabudowania komory celnej w Michałowicach, już po drugiej stronie kordonu. Jeszcze chwila, a przekroczymy granicę, oznaczoną żelaznym słupem.

Godzina 9 minut 45. Baczność! Zabłysły w słońcu wyciągnięte szable oficerów, a łomot twardego kroku wtórował biciu serc żołnierza polskiego, znoszącego kordony graniczne. I fakt dokonany, kości rzucone i pierwszy oddział wojska polskiego wkroczył w granice Królestwa Kongresowego, niosąc zarzewie walki z najeźdźcą.

Poza komorą celną w Michałowicach stanęła kompanja i dowódca nasz w krótkich a serdecznych słowach powitał ziemię, na której stanęliśmy.

Na skręcie szosy ukazał się jeździec. Był to Belina. Galopem podjechał do kompanijnego, zasalutował szablą i złożył raport, że okolica wolna od nieprzyjaciela, a w pobliskim folwarku czeka na nas śniadanie.

W szyku bojowym maszerujemy dalej, pluton pierwszy w straży przedniej. Zazgrzytały, zaszczękały ładowane karabiny, dając nam poznać, że zaczyna się nowe dla nas życie.

Po krótkim odpoczynku i posiłku we dworze w Michałowicach, pomaszerowaliśmy dalej. Po drodze mała potyczka naszej kawalerji ze strażnikami. Wreszcie wieczorem, podczas ulewnego deszczu, weszła kompanja do Słomnik.

Tak się skończył dzień 6 sierpnia 1914 r.

Następnych dni kompanje i bataljony całe, zorganizowane na stopie bojowej, umundurowane i uzbrojone, w kilku punktach przekraczały granicę, kierując się na północ przez Miechów, Jędrzejów do Kielc.

Plan komendanta był jasny. Doczekać się wypowiedzenia wojny pomiędzy Rosją i Austrją. — Uprzedzić oddziały kawalerji austrjackiej, która miała wmaszerować do Królestwa. Szybko, nagle zająć południową część Kieleckiego i zagłębie Dąbrowskie. Nie dopuścić do przeprowadzenia mobilizacji przez władze rosyjskie, porwać za sobą ludność, pozyskać liczne zastępy ochotników i w imieniu Narodu i Rządu Polskiego wypowiedzieć wojnę Rosji.

———oo———

krzyżem kapackim, b. członek wydziału Sokoła, oddziału wioślarskiego i Związku drukarskiego „Siła“ — zmarł 5 bm. w Krakowie w 54 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, 7 bm., o godzinie 5.30 po południu z kaplicy cmentarnej.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE. „Hugenoci“, „Cyrulik Sewilski“, „Żydówka“, oto trzy najbliższe opery, które usłyszy nasza publiczność w najbliższych dniach w doskonałem wykonaniu. Dziś, tj. we wtorek 5 bm. uroczyste przedstawienie „Halka“ ku uczczeniu 10 rocznicy wymarszu Legjonów. We środę, tj. 6 bm. po raz pierwszy „Hugenoci“ Meyerbeera. W operze tej wystąpi gościnnie Adam Didur, który ukaże się w niezrównanej swej kreacji Marcella. Dalszą obsadę stanowią Platówna, Rotowska, Lipowska, Jungierówna, Mann, Dolnicki, Martini, Kwiatkowski, Niedzielski, Szmid i Szymański. We czwartek sensacją dla Krakowa będzie przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego“, w którym po raz ostatni wystąpi najdoskonalsza przedstawicielka Rozyny w Europie Ada Sari-Szajerówna i Adam Didur, w roli Don Basilia. Nadto wystąpią: świetna Marcelina p. Amalja Kasprowiczowa oraz p. Drabik, Dolnicki, Popiel i Jeleński. Obie opery prowadzi p. Lehrer. W sobotę „Żydówka“ z Didurem, Mannem i Lipowską w tytułowej partji.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERETKI WARSZAWSKIEJ W „BAGATELI“. Jedną z największych sensacyj teatralnych tego sezonu była bezsprzecznie wczorajsza premjera operetki „Dolly“. Już sama operetka skrojona jest na ostatnią modę, w której przeważa lekki śpiew i nowoczesny taniec. Przepełniająca widownię publiczność przyjmowała owacyjnie wszystkich wykonawców z pp. Kidawską, Relewicz Ziembińską, Cherjanem, Wolińskim i Winiaszkiewiczem, a samo ukazanie się uroczych tancerek w dotąd niewidzianych w Krakowie kostjumach, wywoływało szmer na sali. Ze zwykłem mistrzostwem prowadził orkiestrę dyrektor Górzyński. Dziś i do niedzieli włącznie „Dolly“.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 5 bm.: „Halka“.
Środa, 6 bm.: „Hugenoci“.
Czwartek, 7 bm.: „Cyrulik Sewilski“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek, 5 bm.: Pierwszy występ artystów Operetki warszawskiej pod kierunkiem Zdzisława Gorzyńskiego: „Dolly“.
Środa, 6 bm.: „Dolly“.
Czwartek, 7 bm.: „Dolly“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

WANDA: „Książę i maszynistka“, dramat salonowy w 6 aktach.

KINO NOWOŚCI: „Władczyni Sahary“, dramat wschodni.

KINO REDUTA: „W szponach szpiega“, dramat w 6 aktach oraz komedja amerykańska.

KINO SZTUKA: Harold Lloyd, komik świata w swoich 5 najnowszych komedjach.

UCIECHA: „Ojciec jej dziecka“, dramat salonowy w 6 aktach.

KINO WARSZAWA: „Bohater Dżungli“. Film dla młodzieży dozwolony.

Uniwersytet ruski w Krakowie

W sprawie otwarcia w dniu 1 października uniwersytetu ruskiego w Krakowie, informują ze sfer uniwersytetu Jagiellońskiego:

Kilka tygodni temu zwróciło się ministerstwo oświaty do Senatu akademickiego uniw. Jagiellońskiego z prośbą, aby Senat wyraził swoją opinję co do projektowanego założenia **uniwersytetu ruskiego w Krakowie.** Sprawa ta była przedmiotem obrad Senatu, który powziął uchwałę, aby nie przedstawiać rządowi konkretnych propozycyj w tym kierunku, a tylko zaznaczyć, że gdyby rząd zdecydował się utworzyć w Krakowie uniwersytet ruski, to ma on być traktowany **zupełnie niezależnie od uniwersytetu Jagiellońskiego i stać bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej.** Opinja ta została przedłożona w kilku dniach władzom centralnym. Jak słychać, postanowiły one już wybrać Kraków na siedzibę wyższej uczelni ruskiej i nawet **zajęto na ten cel trzecie piętro Pocztowej Kasy Oszczędności.** Co do ilości wydziałów uniwersytetu ruskiego, to nic można nic dotąd pewnego powiedzieć. Przypuszczalnie otwarte zostaną fakultety **prawniczy i humanistyczny** o łącznej ilości kilkunastu katedr. W przyszłości specjalna umowa ureguluje wzajemny stosunek uniwersytetu Jagiellońskiego do ruskiego. Utworzenie wszechnicy ruskiej w Krakowie spowoduje niewątpliwie zwinięcie uniwersytetu ruskiego w Pradze.

Zaznaczyć należy, że nowa placówka naukowa Rusinów znajduje w Krakowie **tylko chwilowe pomieszczenie.** Gdy tylko stosunki polityczne we wschodniej Małopolsce przyjdą do zupełnej równowagi, uniwersytet ruski zostanie tam przeniesiony.

Uniwersytet ruski zostanie prawdopodobnie otwarty 1 października b. r.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Przepraszam mego kolegę **Łacka Stanisława** i Jego żonę z Marchińskich, żem Ich obraził w restauracji p. Kalczyńskiego.

1069 *Ludwik Rapacz*, Jordanów.

Odjazd marsz. Piłsudskiego z Krakowa

(s) Bawiący przez kilka dni w okolicach Krakowa marszałek Piłsudski, odjechał dzisiaj o godzinie 1.15 w południe pociągiem pospiesznym do Lwowa.

Na dworcu zebrali się przyjaciele marszałka i grono b. oficerów legjonowych, którzy odjeżdżającemu marszałkowi zgotowali gorącą owację. Orkiestra kolejarzy, ustawiona na peronie, odegrała szereg piosenek legjonowych. — Marszałek, mimo tylu przebytych trudów żołnierskich, wydawał się krzepkim i w doskonałym humorze.

Marsz. Piłsudski we Lwowie

Lwów, 5 sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiaj, we wtorek, o godzinie 7.5 wieczorem **przybywa z Krakowa marszałek Piłsudski.** Zatrzyma się tutaj trzy godziny. Po powitaniu na dworcu kolejowym, uda się do hotelu George'a, odbierze raport Związków legjonowych i strzeleckich. — O godzinie 10.35 odjedzie marszałek do Ostroga. Stąd udaje się marszałek do Lublina na zjazd legjonistów.

† Conrad-Korzeniowski

Z Londynu donoszą 4 bm.:

Wczoraj zmarł tutaj w 67 roku życia znakomity powieściopisarz, **Józef Konrad-Korzeniowski.**

(Z powodu braku miejsca, bliższą ocenę literackiej działalności ś. p. Conrada-Korzeniowskiego, z rodu Polaka, zamieścimy w następnym numerze „N. Reformy“. Przyp. Red.).

Zurych, 5 sierpnia. (PAT). Holandja 205'50, N. Jork 532'50, Londyn 23'73, Paryż 28'65, Medjolan 23'35. Praga 15'77½, Budapeszt 0'0069, Bukareszt 2'35, Belgrad 6'45, Sofja 3'95, Wiedeń 0'0075¼.

Ostateczne załatwienie sprawy wierzytelności czeskich w Polsce

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Praga, 5 sierpnia. Toczące się od dłuższego czasu w **Morawskiej Ostrawie rokowania między przedstawicielami polskich i czeskich Izb handlowo-przemysłowych w sprawie regulacji wierzytelności czeskich w Polsce, zostały ukończone.** Ze strony polskiej przewodniczył rokowaniom wiceprezydent krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, dr **Peroś,** ze strony czeskiej zaś radca **Valenta. Rokowania doprowadziły do zupełnego porozumienia** i zakończone zostały spisaniem protokołu, który, jako podstawą regulacji dla dłużników polskich przyjmuje, że **dłużnicy ci, którzy do dnia 30 września b. r. zgłoszą u władz polskich wysokość swego długu w Czechach,** mogą spłacać go na następujących warunkach: **Dług ma być zapłacony w 6 miesięcy od czasu popisania umowy w sześciu ratach miesięcznych,** przyczem kurs korony czeskiej obliczany będzie według kursu **w dniu płatności.** W razie przekroczenia terminu płatności, doliczane będzie **6 procent** za **zwłokę,** o ile pod tym względem między obu kontrahentami nie istniała specjalna umowa.

Przybycie delegacji niemieckiej do Londynu

Londyn, 5 sierpnia. PAT. Delegacja niemiecka **przybyła o godzinie 8.30 rano we wtorek do Londynu.** Kilka godzin później odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji, na którem **Mac Donald wygłosi przemówienie powitalne,** na które odpowie kanclerz Marks. Następnie zostaną Niemcom wręczone protokoły, zawierające dotychczasowe uchwały aljantów, o ile uchwały te wymagają rokowań z Niemcami. — Oczekują tu., że Niemcy w przeciągu 24 godzin ukończą studjowanie protokołów, tak, że na plenarnem posiedzeniu konferencji, **we środę, będą mogli przedstawić swoje zarzuty i życzenia.** W kołach aljanckich nie istnieje zamiar przeprowadzenia dłuższych dyskusyj komisyjnych, ponieważ wszyscy uczestnicy **konferencji pragną jej rychłego zakończenia.**

Rokowania z Niemcami odbędą się w zamkniętem kole głównych delegatów najwybitniejszych rzeczoznawców. Kwestja opróżnienia zagłębia Ruhry i okupowanych terytorjów nie będzie przedmiotem rokowań, ponieważ sprawa ta nie należy do kompetencji rzeczoznawców. Herriot oświadczył jednak, że nie jest przeciwny rokowaniom w tej sprawie równolegle z rokowaniami konferencji.

Zastrzeżenia Niemiec przeciwko kompromisowi londyńskiemu

Berlin, 5 sierpnia. AW. Delegacja niemiecka, opuszczając Berlin, oświadczyła, że jakkolwiek **nie ma powodu do pesymizmu,** jednakże spodziewać się należy, że **rokowania będą trwały stosunkowo długo.**

Z innych źródeł krążą pogłoski, że Niemcy mają zamiar przeciwko dotychczasowemu kompromisowi, ustalonemu przez konferencję londyńską, wysunąć następujące zastrzeżenia:

1) Rozstrzygnięcie, dotyczące sankcyj na **wypadek niedopełnienia któregokolwiek punktu planu Dawesa, nie może być ostateczne.**

2) Ewakuacja gospodarcza Ruhry musi rozpocząć sie wcześniej, **niż 15 października.**

3) **Kolejarze francuscy i belgijscy nie mogą zostać na terytorjum okupowanem.**

4) **Niemcy nie zgodzą się na plan dostaw rzeczowych,** omówionych przez konferencję londyns'

Po zamknieciu kroniki

TAJEMNICZA ŚMIERĆ DYREKTORA FABRYKI W WIEDNIU WE LWOWIE. Jak donosi „Wiek Nowy“, zagadkowy śmiertelny wypadek zdarzył się nocy ubiegłej we Lwowie. Oto z III piętra realności przy ul. Piekarskiej 11 rzucił się na bruk uliczny zamieszkały tam od trzech tygodni w 4 pokojach dyrektor fabryki papieru z Wiednia, 38-letni N. X., człowiek bardzo bogaty, który prowadził życie na wielką skalę i znany był z dobrego pożycia z żoną. X. spadł z piętra na bruk, zabijając się na miejscu. Faktu samobójstwa nie stwierdzono.

Wieczór dnia poprzedniego — jak podaje „Przegląd Pon.“ — zjadł kolację wspólnie z żoną i przybyłym na nocleg kuzynem. Kuzyn ten pozostał przez noc w mieszkaniu X. Zwłoki znaleziono w bieliźnie, wieczór więc X. zapewne nie miał zamiaru popełnienia samobójstwa. Sprawa wygląda na tajemniczą zagadkę i władze pracują nad jej wyświetleniem.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 5 sierpnia.

Dolar	5·20½
N. Jork	5·19
Londyn	23·35–23·10
Zurych (za 100)	98·75–98·00
Praga (za 100)	15·50–15·35
Wiedeń (za 100.000)	—
Paryż (za 100)	—

Niezwykła hauss'a na giełdzie krakowskiej

Kraków, 5 sierpnia.

W okresie tody, w którym po inne lata panował zastój i martwota, wykazuje giełda nasza niezwykłe ożywienie w obrotach efektami, w których robiono dziś bardzo dużo, więcej jeszcze niż wczoraj przy tendencji wybitnie zwyżkowej na całej linji. Wszystkie papiery zyskiwały z każdą chwilą coraz więcej na kursie, zwyżki w niektórych były wprost niespodzianką, jak np. w Górce, która dziś podskoczyła o 7 złotych!

Natomiast w dziale dewiz i walut zastój przy tendencji, po mocniejszym początku, słabszej.

Również i na pogiełdzie niezwykłe ożywienie w obrotach przy tendencji zwyżkowej. Jaworzno grube 29, Jaworzno drob. 29, Gazy zach. 5'50, Nobel 2'60, Nafta Krosno 0'40—0'50, Len 1'35—1'30—1'20, Węglówki 0'07½, Lokomotywy 1'15, Nitrat 1'30.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

5 sierpnia 1924 r.	W złotych — Transakcje	
	dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·70–0·74	0·65–0·68
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	0·24–0·26	0·[illegible]2 0·[illegible]3
Powsz. Bank kred. I—V	—	0·09 0·10
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	7·20 7·50	6·00–6·25
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·60–0·65	0·51
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	1·30 1·40	—
Bracia Rolniccy I . . .	—	—
Polski Glob I—IV . . .	—	—
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	—	0·20
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	12·75–14·00	11·75–12·00
Cegielski I—IX	1·10–1·35	0·95–0·96
Parowozy I—III	0·64–0·65	0·52
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I II	—	—
Trzebinia I—IV	1·35–1·40	1·05–1·08
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	25·00–27·[illegible]0	18·00–20·50
Siersza I—IV	7·25	6·[illegible]5–6·50
Tepege I—IV	3·75	3·50
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	0·70–0·78	0·57
Pokucie I	—	0·48–0·49
Oikos I IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Syndykat koszyk. I—III	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	—	1·20–1·50
Chodorów I—V	8·00–8·35	6·50–7·25
Ćmielów I—II	1·20–1·30	0·90–1·00
Elektrow. Siersza I—IV	0·30–0·33	0·27
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	—
Kapelusze Myślenice . .	—	—
Rohn, Zieliński i Ska .	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	2·15–24·0	—
Chybie	11·00–11·50	—
Lud. Zakł. Garb. . .	—	—
Azot	—	—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ANTYKI

HALA LICYTACYJNA, Bracka 6, Tel. 2488. Stała wystawa mebli, tkanin, obrazów i bronzów, oraz artyst. przemysłu krajowego. Ekspedycja także w jezykach obcych

APARATY I PRZYBORY FOTOGRAF.

B. FUROWICZ
SŁAWKOWSKA 3
(Hotel Saski)

Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428

APTEKI

FIGOL „JAHR«
idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych.
Główny skład
Apteka Gralewskiego
Kraków — Tel. 409

ARTYKUŁY DO PODRÓŻY

M. LEITNER
Rynek gł. 34

BANKI

A. HOLZER
Dom bankowy i kantor wymiany
UL. ŚW. GERTRUDY 11

Bank Małopolski S. A.
Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 20
załatwia wszelkie czynności bankowe.

Powszechny Bank Kredytowy
S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35, (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124
Załatwia wszelkie czynności bankowe ...

Ziemski Bank Kredytowy
T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32
Załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące ...

BIELIZNA

H. Bałabuszyńska & F. Wojas
ul. Szewska 10

Najlepsze źródło zakupu
Dom handlowy
„POOL"
Wielopole 14.

FABRYKA bielizny i trykotarzy S. A. Kraków - Podgórze, Dąbrowskiego L. 15

Bielizna damska i męska
KAROL JAROSZ
Florjańska 35. Tel. 2329

NA RATY
A. MAJBRUCH
Ul. MIODOWA 14

M. Pietroń i Synowie
ul. Karmelicka 12

GWARANTOWANA Bielizna ... STEFAN PIETROŃ Karmelicka 12.

Bracia Sperber
Rynek główny 30

L. SZCZERBA
Florjańska 40

Hugo Weinmann
Starowiślna 6

BIURA SPEDYCYJNE

WŁADYSŁAW ROPSKI
Centrala: Rynek Gł. 39 A—B
Filja: Rynek Gł. 30 C—D
Biuro kupna, sprzedaży ... majątków ziemskich ... oraz biuro ogłoszeń
Telefon 4109 i 3529.

BROŃ

R. Giiniecki i Ska
Szewska 2 Tel. 3080

BROWARY

Browar Okocim
reprezentacja
ul. Jana 5. Tel. 195

CERATY

Na stoły i meble
do nabycia w firmie
Przemysł Linoleum i Cerat
Rynek 10.

CUKIERNIE

P. MAURIZIO
Rynek główny 38

J. Noworolski
Sukiennice

CUKRY

FABRYKA
A. PIASECKI S. A.
Rynek 27 i 47

Pierwsza Małopolska Fabryka karmelków, cukrów i marmolady S. z o. o. Podgórze, Kącik 10. Tel. 2040. Sklep fabryczny Starowiślna 1 ...

DELIKATESY

J. CYANKIEWICZ
Sławkowska 24.
Wina gat. konserwy rybne i mięsne

A. HAWEŁKA
Rynek 34
Towary kolonjalne, wina, wódki i koniaki

H. Oskarbski, T. Małczewski i S-ka
ul. Szewska 2.

FR. PAWŁOWSKI
Róg plant. - Szewska 27.
Ciasta, wódki, likiery
Świeże masło deserowe.

DROGUERJE

J. WILKOSZ
KARMELICKA 14.
Zioła lecznicze. - Chemikalja

FARBY, LAKIERY

FR. LENERT
SŁAWKOWSKA 6 — TEL. 104
Skład farb, materjałów budowlanych, benzyny, smarów i olei.

TOW. HANDLOWE
„REIM" S-KA AKC
Rynek gł. 37 — Tel. 20

S. Wojciechowski & R. ŻAK
Karmelicka 21. Telefon 3528

A. ZEMBRZYCKI
FLORJAŃSKA 9
przybory malarskie farby olejne A Lefranc Paris pendzle pedzle

FORTEPIANY

Helena Smolarska
Szewska 9 Telef. 1365
Wyłączne zastępstwo firm: Bechstein Blüthner Bösendorfer i innych.

Józef Witek
zawodowy mechanik stroiciel fortepianów ... Gabrjelska, ul. Stolarska 1. 0 Telefon 389

FRYZJERNIE

JAN NIEŻYŃSKI
Fryzjer damski
Perfumerja, salon kosmetyczny
PLAC WW. ŚWIĘTYCH 11

FUTRA

St. Kierzek
kuśnierz
ul. św. Anny L. 4

Futra firmy H. i R. Hooz
uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
Kraków, ul. Grodzka 13.

Pierwszorzędny skład futer i pracownia kuśnierska
G. SPRUNG
Grodzka 50. — Tel. 2678.

GALANTERJA

Leserkiewicz i Ska
Rynek główny L. 11
Plac Szczepański 2

E. Ostaszewski i E. Mayer
Rynek gł. 5.

LEON RECHT
UL. GRODZKA 20
krawaty, galanterja męska

A. TESLAR
29 Sukiennice 30
galanterja, konfekcja damska i męska — poleca również wykwintne delikatesy

HOTELE

Hotel Francuski
ul Pijarska 4

„Grand - Hotel"
Sławkowska 5

HOTEL NARODOWY
POSELSKA 27. — TEL. 3022

Hotel „Polonia"
Basztowa 25

HOTEL POLSKI
FLORJAŃSKA 42 Tel. 106

PIERWSZORZĘDNY z komfortem urządzony HOTEL POD RÓŻĄ ulica Florjańska L. 14 Telef. 2263.

HOTEL SASKI
Sławkowska 3 Tel. 37

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

„AGRODYNAMO"
inż. T. Kleczewski
Jagiellońska 6. Tel. 3566

INŻ. PIOTR KRÓL, Przedsiębiorstwo elektrotechn. Wiślna 2, tel. 3036 Wszelkie urządzenia oświetlenia elektrycz. i prze... oraz telefony i t. p.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

Leopold Hutterer
Grodzka 44 K.

JUBILERZY ZŁOTNICY

Obrączki ślubne, pierścionki, broszki i t. d. w złociu i srebrze oraz galanterja w dużym wyborze M. Jakubowski, Sukiennice 26 - 27

Jakób Lipski
Sławkowska 8.

KAPELUSZE

Męskie i damskie oraz obuwie
J. Czernecki, Rynek gł. 11

L. HOCHSTIM
ULICA FLORJAŃSKA L. 5

KAWIARNIE

„CENTRALNA"
ul. Dunajewskiego 1
Telefon 1460

„ESPLANADA"
Karol Wolkowski
ULICA PODWALE L. 1

„Grand-Hotel"
ul. Sławkowska 5

„TEATRALNA"
Szpitalna 38, Tel. 2320
vis à vis Teatru im Słowackiego

KINO-TEATRY

KINO „NOWOŚCI", ulica Starowiślna L. 21. — Telefon 2345

KINO „WARSZAWA", — Stradom 15

KOŁDRY

K. Sulikowski
Grodzka 59

KONFEKCJA MĘSKA

Włodzimierz Car
Sławkowska 8

NA RATY
GRÜNBAUM i ROTNER
Konfekcja damska i dziecięca, Bielizna damska, męska i dziecięca, Obuwie, Płótna, cefiry, firanki, materjały krajowe i zagraniczne i t. d. Dla P. T. Urzędników i wojskowych zabaty Wielopole 15, vis à vis P. K. O.

Jakób Schmaus
Grodzka 4

Z. Zdanowicz
Sławkowska 3 Telef. 516

KONFEKCJA DAMSKA

W. Bromowicz
Szczepańska 1

KAROL JAROSZ
bluzki i płaszcze.
Florjańska 35. Telef. 2329.

Maison Riette
Sławkowska 25.
Modele Modele.

Magazyn towarów modnych
S. WURZEL
Rynek gł. 11 - Sławkowska 2
Kapelusze damskie, ostre mode paryskie, aksamity, jedwabie.

KONFEKCJA DZIECIĘCA

ADOLF FABER
FLORJAŃSKA 9
STROJE DAMSKIE

KONIAKI

J. & F. Martell
Cognac
wszędzie do nabycia.
Hurtowna sprzedaż u repr. Dr Z. Dzikowski, Sp. z o. odp. Jagiellońska 5 Telef. 3033.

KSIĘGARNIE SKŁADY NUT

JAN CHLIPALSKI
Rynek Kleparski 14
— Telefon 4592 —

książki szkolne, nutowe, atlasy, mapy, słowniki i t. p.

Do nabycia we wszystkich księgarniach
William le Queux
RASPUTIN
(zbrodniczy mnich)
na podstawie dokumentów zebranych przez angielskie biuro wywiadowcze
Cena zł. 3.20 i przes. na prowincję 3.75

Gebethner i Wolff
Rynek gł. 23
książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne

Księgarnia Polska
mapy, książki, atlasy, nuty na ... instrumenty i orkiestrę
Sławkowska 8 (Hotel Saski)

Księgarnia T. S. L.
św. Anny 5 — Książki szkolne

KOSMETYKI

WODY KOLOŃSKIE
„DERMA"

LIKIERY

Fabryka najprzedniejszych likierów
ERVEN LUCAS BOLS
Rok zał. 1575
Żądać wszędzie!

LINOLEUM

wszelkiego rodzaju do nabycia w firmie
PRZEMYSŁ LINOLEUM I CERAT
Rynek Główny 10.

MALARZE

KAROL ORLECKI
malarz dekoracyjny, pokojowy i kościelny, oraz pokostnik zo-lakiernicy
Łobzowska 15 T. 1520

MANUFAKTURA

BOJARSKI & HEINICH
W WARSZAWIE
Przedstawicielstwo i Skład Komisowy Akc. Tow. Przemysłowego
JULJUSZ HEINZLA
W ŁODZI
oddział w Krakowie, Florjańska 4.

MASARNIE

Tomasz Knobel
Długa 27

MASZYNY DO PISANIA

L. AKSMAN
Szewska 22

„Cichy Remington"
Model 12
Florjańska 14 Tel. 2263.

MASZYNY DO POWIELANIA

Rudolf Nowak
Grodzka 44. Tel. 3541

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE ORAZ WOZY GOSPOD.

MEBLE

LEON GOTLIEB
urządzenia pokoi
Rynek gł. 13. Telef. 4498.

M. PLESZOWSKI
MAŁY RYNEK L. 2
TELEFON Nr 4156
poleca:
urządzenia mieszkań, dywany perskie, kołdry, koce, łóżka mosiężne, niklowe, dekoracje wnętrz, brokaty i t. p.

MEBLE BIUROWE

„Jerry" Kraków, Florjańska 28. Katowice, Zielona 15. Lwów, Sykstuska 2

MLECZARNIE

E. DOBRZYŃSKA obecnie S. PYTEL wydaje śniad., obiady i kolacje po przystępnych cenach.
Plac WW. Świętych 10. Tel. 3328.

R. Chmura i R. Zawilińska
ul. św. Jana 13
polecają swą kuchnię dobrową.

Mleczarnia Hygieniczna
W. KAPUSTA
św. Anny 7
Kuchnia jarska i mięsna.

MODNIARSTWO

Najnowsze modele oraz pracownia
K. Jarosz, Florjańska 35
Ceny przystępne!

NACZYNIA

Bernard Greschler
Grodzka 43
Naczynia aluminiowe.

OBUWIE

GIZELA BRAND
obuwie wykwintne damskie i dziecięce
ulica - Starowiślna L. 6.

M. BOCHENEK
skład obuwia
ULICA STRADOM L 19

Wyłącznie zagran. obuwie
MAREK CZOPP
UL. SZEWSKA 13

Skład fabryczny pasty do obuwia „DOBROLIN"
M. Zierotwińska, ul. Sienna 12

JÓZEF DZIDEK
Tomasza 9
róg Sławkowskiej

KEMPLER & SCHÖNBERG
Szczepańska 5
polecają również kalosze i śniegowce.

ANTONI WILIŃSKI
magazyn obuwia męskiego damskiego i dziecięcego.
UL. ŚW. TOMASZA 18.

Z. ZDANOWICZ
UL. SŁAWKOWSKA 3
Telefon 516

OPTYCY

Teodor Tomaszkiewicz
optyk i mechanik
Florjańska 30
Wejście z sieni

K. VOIGT
UL MIKOŁAJSKA 20
skład towarów optycznych

OWOCARNIE

Hurtowy skład owoców południowych
B. ANIS
Szewska 15. — Telefon 1565.

PERFUMERJE

Teofil Bękner
Sukiennice 20

L. Korzeniowski
Florjańska 22
Perfumy na wagę.

LESERKIEWICZ I SKA
Rynek główny L 11
Plac Szczepański L. 2

TOW. HANDLOWE
„REIM" S A.
Rynek gł. 37. — Tel. 20.

Witold Theobald
dawniej Bracia Theobaldowie
Sławkowska 1

Bracia Weissberg
Krakowska 17
Telefon 4529.

WOJCIECHOWSKI & R ŻAK
Karmelicka 21. Tel. 3528.

PRALNIE

„TĘCZA".
Centrala, Czarnowiejska 72
Telefon 1471

PRZYBORY PISM.

R. ALEKSANDROWICZ
Basztowa 11. — Tel. 3114064
Magazyn przyborów biurowych

E. CZAPLIŃSKI
SZEWSKA 2

H GRÜNBERG, Wiślna 8
Tel. 4198 Magazyn papieru, przyb. piśm. szkolne i rys.

Wydawnictwo kart artystycz. i Hurtownia papieru
KRAKUS
ul. Nostowa 1

PAPIERNIA SZ. NEUMANN
Stella 55. Telefon 1019
poleca zeszyty, tapety oraz wszelkie papiery.

„PHILATELIA" RYNEK 9
(Pasaż Bielaka), poleca albumy i znaczki pocztowe dla zbieraczy.

A. ZEMBRZYCKI
Magazyn papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych
Florjańska 9

PRZYBORY WOJSKOWE

J. KASESNIK
Florjańska 20 Telefon 1509
Pierwszorzędny skład wszelkich przyborów wojskowych, materjałów, galanterji, artykułów do podróży i t. d.

RESTAURACJE

„Grand - Hotel"
Sławkowska 5.

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA
Florjańska 19.

STARY TEATR
ul. „Jagiellońska 1.
Filja: „Hotel Francuski"
ul. Pijarska 13.

ROWERY I PRZYBORY DO TYCHŻE

E. KLUSKA
GRODZKA 63.

J KULLANDA i W. JAWORSKI
DŁUGA 11.

M. i B. Weissberg
Starowiślna 10 — Tel 3058
Poleca rowery ... do sztuki

ARNOLD WEISSMANN
SZEWSKA 13.

RĘKAWICZKI

Najlepsze źródło zakupu
Dom handlowy
„POOL"
Wielopole 14

RYBOŁOWSTWO

WIKTOR WANDERER
SZEWSKA 21. — TEL. 3520.

RYTOWNICY

J. Walenta
Pieczęcie kauczukowe
Sławkowska 3
(Hotel Saski)

SAMOCHODY

BUICK — FORD
Zastępstwo: „Elibor" S. A.
E. J. HORKOWSKI
oddz. Kraków, Rynek gł. 26.

SANITARNE

M. Maruńczak
Sławkowska 10
artykuły gumowe, opatrunkowe i chirurgiczne.

TOW. HANDLOWE
„REIM" S. A.
RYNEK GŁ. 37. — TEL. 20

„SANITARIA"
Sp. z ogr. odp.
Sławkowska 6. - Tel. 3050
instr. lekarskie, art. gumowe opatrunki, szkła chemiczne

SKŁADY SKÓR SZEWSKICH

FABRYKA SKÓR W RYBNIKU
BRACIA ŻUREK
HURTOWNY SKŁAD
UL. STAROWIŚLNA L. 10

SPORT

LESERKIEWICZ
I SKA
RYNEK GŁÓWNY 11
PL. SZCZEPAŃSKI 2.

Tow. HANDLOWE
„REIM" S. A
Rynek Gł. 37 Tel. 20.

ADOLF SATTLER
GERTRUDY 24
Artykuły turystyczne i naczynia aluminiowe

SREBRO, PLATERY

Jak również inkrustacje, bronzy i szkła weneckie poleca
M. JAKUBOWSKI
Sukiennice 26-27

ŚWIECE - MYDŁO

Filja krakowskiej fabryki szczotek i pędzli
Sławkowska 2 — Tel. 2428
Skład świec „GLORIA"

ST. ROŻNOWSKI
Fabr. mydła i mydełek toaletowych
Pędzichów. — Tel. 178

SZKŁO PORCELANA

M. BAZES
RYNEK GŁÓWNY 35
Krzysztofory

A. EDER
Florjańska 2 — Tel. 25...
specjaln. porcelana Rosenthala

WŁ. TOMASZEWSKI
RYNEK GŁ. 16 TEL. 1118.
u wylotu ul Grodzkiej

SZTANDARY

Kopaczyński i Ska
Bracka 2. Telefon 2330.
Pracownia dla sztuki kościelnej.

TOWARY BŁAWATNE

M. Schenker
Rynek Gł. 15 Tel 2399

TOWARY KOLONJALNE

Z. SPIECHOWICZ i M. FILIPEK
Grodzka 26. Tel. 165.

UBRANIA GOT.

NA RATY
A. MAJBRUCH
MIODOWA 14.

Na raty
JÓZEF EMMER
Rynek gł. 11 „Dom mieszczański" w podwórzu. Konfekcja męska, damska i dziecięca.

USZCZELNIENIA

USZCZELNIENIA
skórkowe, fibrowe i gumowe
H. SPIRA
Zwierzyniecka 23 Telefon 4394

WITRAŻE

T. Zajdzikowski
św. Jana 30.

WODY MINERALNE

Karlsbad-Mühlbrunn
z wyłącznie fabryki
K. Rząca i Chmurski
ul. św. Gertrudy L. 4
Tańsza przesyłka o połowę! wa wszelkozdrowne na składowe
Do nabycia w aptekach, drogeryach i t. p.

WÓDKI I WINA

Federowicz i Peluguey
Podwale 6. Tel. 123
wyrób win musuj. i hurt. handel win, wina malaga u. st. windo...

WYROBY KOSZYKARSKIE

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.
Szczepańska 1. tel. 1493.

WĘGIEL I DRZEWO

A. Blumenfeld
Pawia 12 Tel 59
dostarcza hurt. i detail węgiel z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich i krajowych.

Główne składy węgla i drzewa
Fr. Jellonka i Sp.
Pawia 5. Tel. 174.
Zarz. węgla lauwerzniowego

Jan Kwiatkowski
Zwierzyniecka 12, Tel. 2991 i 3403
Najlepsze gat. węgla i drzewa.

ZAKŁADY FOTOGRAF.

St. Stadler
dawniej B. Henner
Szewska 27.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Henryk Blatt
Szewska 18.

MARCIN CZAJA
MIKOŁAJSKA 11.
Magazyn sukien męskich

SPÓŁKA krawiecka W. Filipkiewicz i T. Bętkowski, ulica Florjańska L. 37. Magazyn sukien męskich. Skład materjałów angielskich i krajowych.

J. GAGATEK
Hotel Saski, tel. 4011.

Zakład krawiecki damski i męski
J. Kumala
ulica Szczepańska L. 11

ANTONI MALARZ
Grodzka 50. II p.
SKŁAD SUKIEN MĘSKICH.
Ulgi w spłacie!!!

Fr. Mecharowski i J. Aksak
Sławkowska 25

ZAKŁADY KRAWIECKIE DLA PAŃ

25% taniej wykonuje Zakład krawiecki męski i damski
J. GAJDA
Dębniki Rynek 9

W. Węglarski
Gołębia 5 Tel 1518.

ZAKŁADY TAPICERSKIE

W. KAPELA
SZCZEPAŃSKA 3.

FRANCISZEK ŻAK
DŁUGA 25

ZEGARMISTRZE

JÓZEF CYANKIEWICZ
SŁAWKOWSKA 1

„OMEGA"

WYSTAWA ARTYSTYCZNA

SALON SZTUKI
Szpitalna 40, telefon 2486.
Meble artystyczne
Dywany perskie,
Obrazy — Antyki,
Bronzy — Rzeźby.

ŻELAZO

Oryginalne szwedzkie maszynki naftowe „PRIMUS"
S. GREIT, ul Sienna 1

WYROBY DREWNIANE DO BATIKOWANIA

Wiktor Wanderer
ul. Szewska 21
Tel 3520

ZAKŁADY POGRZEBOWE

Zakład pogrzebowy ONUFREGO FIUTA Grzegórzecka 7 tel. 3105, vis à vis Collegium medicum

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.